

KATOLIK CODZIENNY

Nakładem i czcionkami „KATOLIKA” spółki wydawniczej w Bytomiu.
Redaktor odpow.: Franciszek Bartkowiak w Bytomiu.

Przedpłata

wynosi w Niemczech miesięcznie 1,50 mk.
z odnośnieniem do domu 1,86 mk.

Telefon
4648

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

w Bytomiu,
ulica Elekoralna (Kurfürstenstrasse) 19.

Telefon
4648

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe
Wiersz milimetrowy (szer. 35 mm — jeden łam)
kosztuje 10 fen.

Nr. 170

Czwartek 26-go lipca 1928

Rok 31 (dawniej „Dziennik Śląski”
i „Kurier Śląski”).

Kobiety a wybory.

Rządy w każdym państwie odbywają się według reguł, które nazywamy ustawami.

Reguły te ustanawia w państwie tak zwana władza ustawodawcza.

W dawnych czasach ustawy wydawane były przez panującego. Wola i widzimisie monarchy były wtedy jedynym źródłem ustaw.

Później monarcha wydawał ustawy za porozumieniem i zgodą wielkich panów.

W ubiegłym stuleciu w Niemczech rozszerzono prawo ustawodawcze także na przedstawicieli ogółu obywateli państwa. Obywatele męskiego rodzaju wybierali ciała ustawodawcze — parlament (reichstag) w Rzeszy a sejm (landtag) w Prusach — które za zgodą monarchy wydawały ustawy. Pierwsze na świecie ogólne takie ustawodawstwo istniało w Anglii od trzynastego stulecia. W piętnastym stuleciu zaprowadziła je u siebie Polska. Z końcem ośmnastego stulecia widzimisie w Francji. A w dziewiętnastym stuleciu pojawia się ono w Niemczech.

Prawo wybierania posłów do ciał ustawodawczych przed wojną posiadali jedynie mężczyźni.

Po wojnie prawo to przyznano w różnych państwach także kobietom.

Przyznanie kobietom prawa wyborczego nazywamy politycznym równouprawnieniem kobiet.

W czasie ostatnich niemieckich wyborów sejmowo-parlamentarnych z dn. 20 maja rb. zarządzono w niektórych okręgach wyborczych oddzielne głosowanie mężczyzn a oddzielne kobiet. Uzyskano przez to liczby, które pozwalają zapoznać się w ogólnych zarysach jak w Niemczech głosują niewiasty, a jak mężczyźni.

Oddzielne głosowanie mężczyzn a oddzielne kobiet przeprowadzono między innymi w pięciu okręgach wyborczych, z których opracowano już wyniki tego oddzielnego głosowania. Okręgami tymi są dwa okręgi wiejskie, mianowicie Turynia i Hessen-Darmstadt, oraz okręgi miejskie, mianowicie Berlin, Lipsk i Elberfeld.

Na podstawie wyników z tych pięciu okręgów dowiadujemy się, że ogólny udział mężczyzn jest w wyborach większy od udziału kobiet. Mianowicie na 100 uprawnionych do głosowania mężczyzn 81 mężczyźni głosy swoje oddało. Tymczasem na 100 kobiet uczyniło to tylko 73 kobiety. Podczas gdy więc z 100 mężczyzn tylko 19 mężczyzn obowiązku wyborczego nie wypełniło, to z 100 kobiet aż 27 niewiast nie uważało za potrzebne głosy swoje oddać do urny wyborczej.

Dalej pouczają nas wyniki z omawianych pięciu okręgów, że po wsiach głosy męskie wogóle przewyższają głosy niewieście, podczas gdy w miastach rzecz się ma odwrotnie. W wiejskim okręgu Turynii oddano razem 824 000 głosów, z tego męskich było 419 000, a żeńskich 404 000; — w wiejskim okręgu Hessen-Darmstadt oddano razem 601 000 głosów, z tego męskich było 322 000 a żeńskich 279 000. Tymczasem w miejskim okręgu Berlina oddano razem 2 500 000, z czego przypadało na głosy męskie 1 179 000 a na głosy żeńskie 1 320 000; — w miejskim okręgu Lipska oddano razem 411 000, z czego było głosów męskich 195 000 a żeńskich 216 000; — w miejskim okręgu Elberfeldu oddano razem 89 000, z czego oddano męskich głosów 43 000 a żeńskich 45 000.

Wreszcie wyniki te wykazują, które partie mają większe powodzenie u niewiast a które u mężczyzn. Na 100 otrzymanych głosów mieli:

	głosów żeńskich	głosów męskich
Centrowcy	61	39
Deutschnationale	58	42
Demokracy	51	49
Socjaliści	51	49
Komuniści	46	54
Nationalsocjaliści	43	57

Widać z tego że najwięcej głosów niewieście zdobyli Centrowcy i Deutschnationale. U Demokratów i Socjalistów stosunek głosów męskich i żeńskich jest prawie równy. U skrajnych zaś partii tak lewicowych

Groźne położenie w Meksyku.

Istołni wrogowie zamordowanego Obregona.

Meksyk. Sekretarz stanu dla handlu i spraw robotniczych, długoletni przeciwnik polityczny Obregona, minister Morones wręczył prezydentowi Callesowi swą dymisję, a równocześnie ustąpiło z nim dwóch dalszych urzędników na kierowniczych stanowiskach rządowych, zaliczających się do komunistycznej partii robotniczej.

Obregon był większym właścicielem ziemskim z Sonory i jako przekonany agrariusz popierał interesy rolników. Natomiast Calles, Morones i cały dzisiejszy rząd opiera swą władzę na radykalnej partii robotniczej. Chcąc zatem wpływy partii agrarnej podciąć, wykonano na Obregona, jako nowo wybranego prezydenta zamach i zamordowano go. Sprawców zatem popełnionego morderstwa na Obregonie należy szukać w obozie komunistycznej partii robotniczej po stronie Callesa, Moronesa.

Znamienne oświadczenie.

Meksyk. Przywódca partii rolniczej Soto oświadcza: „Obecne położenie w Meksyku jest tak groźne, jak za czasów zamordowanego prezydenta Madery. Jeśli obecny rząd nie wymierzy rolnikom meksykańskim sprawiedliwości, wtedy chłopcy chwycą za broń. Jedynym środkiem uniknięcia bratobójczej wojny domowej, to dymisja ministra pracy i usunięcie z rządu radykalnych przywódców robotniczych.”

Kto więc zamordował Obregona?

Meksyk. Obregon, agrariusz, padł ofiarą komunistycznego związku robotniczego. Okoliczność, że przy zabójcy Obregona znaleziono w kieszeni szkaplerz i obrazek pewnego zamordowanego księdza katolickiego nic nie mówi. Wszak łatwo można mu było te rzeczy do kieszeni wsunąć, aby móc przed światem oskarżyć katolików jako sprawców mordu. Prawda atoli wychodzi powoli na jaw i nie da się zatuszować.

Watykan przeciwko oszczercom.

Rzym. „Osservatore Romano”, organ Watykanu, podaje komentarz o zajęciach meksykańskich i protestuje energicznie przeciwko twierdzeniom, że katolicy ponoszą winę za mord, popełniony na Obregonie. Stolica Apostolska oczekuje z całym spokojem wyników śledztwa i jest święcie przekonana, że tak episkopat i kler meksykański jak również prawdziwi katolicy Meksyka są niesłusznie podejrzewani i oczerniani.

Katolicy meksykańscy nie mieli najmniejszego powodu Obregona sprzątnąć, bo lubo Obregon był wrogiem katolicyzmu, to jednak już nawiązał rokowania z arcybiskupem jak powstałe przeciwieństwa załagodzić.

Natomiast komunizująca partia robotnicza wdziała w Obregonie zwolennika rolników — wroga proletariatu i kazała go zgładzić!

O naukę religii w języku ojczystym.

Wiedeń. (WTB.) Duchowieństwo niemieckie diecezji Trientu wysłało do Rzymu delegację, która ma wręczyć Ojcu św. memoriał, domagając się wprowadzenia w życie okólnika arcybiskupa Endricci, wydanego w roku 1912. Według tego okólnika jest „język macierzysty nieodzownym środkiem do tego, aby dzieciom udostępnić trudne do zrozumienia prawdy katechizmu.” Dlatego duchowieństwo południowego Tyrolu żąda wprowadzenia nauki religii w języku niemieckim.

Memoriał wskazuje na to, że w tych okolicach,

gdzie wzbronione lub utrudnione jest nauczanie religii w języku ojczystym, szerzy się w zastraszający sposób zdziczenie obyczajów u dorastającej młodzieży. Gdyby rząd nie zgodził się na ustępstwa i nie pozwolił na to, by rodzice rozstrzygali, o języku, w którym nauczana ma być religia, wówczas duchowieństwo domaga się wprowadzenia nauki religii na probostwach. Memoriał żąda wprowadzenia apostołskiego wizytatora, obywatela państwa neutralnego, któryby zbadał stosunki religijne południowego Tyrolu.

komunistów jak prawicowych Nationalistów górują głosy męskie nad głosami żeńskimi.

Powyższy obraz uzyskujemy na podstawie pięciu okręgów wyborczych środkowo i zachodnio-niemieckich.

W nr. 120 „Katolika Codziennego” z dnia 25 maja b. r. podaliśmy podobne wyniki oddzielnego głosowania kobiet i mężczyzn na obszarze Wielkiego Zabrze (Zabrze, Zaborze, Biskupice z Borsigwerkiem i Maciejów). Według ówczesnego zestawienia wyniki wielko-zabrskie przedstawiały się jak następuje:

	męskich	żeńskich	razem
Upoważnionych było	38 815	40 218	79 033
Liczba oddan. ważn. głosów	25 009	25 234	50 243
Głosowało na:			
socjalistów	4 822	2 982	7 804
nacjonalistów	3 992	3 423	7 415
centrum	5 856	8 515	14 371
stresemannowców	629	515	1 144
komunistów	9 518	5 447	14 965
demokratów	662	578	1 240
komunistów radykalnych	269	144	413
partja gospodarcza	587	441	1 028
Nationalsozialsten	509	304	813
Deutsche Bauernpartei	18	9	27
Völkische	57	34	91
Volksrechtspartei	158	173	331
Deutschsoziale	44	33	77
Christlichsoziale	196	241	437
Polsko-Kat. Partja Ludowa	1 030	1 540	2 570

Jak z powyższego zestawienia widzimy, i o Wielkiem Zabrzu powiedzieć możemy to samo co o okręgach środkowo i zachodnio-niemieckich z tą różnicą, że poza centrum nasza polsko-katolicka partja ludowa uzyskała znacznie więcej głosów żeńskich aniżeli męskich.

Zawiedzione nadzieje patriotyczne p. Piontka

Racibórz. (WTB.) Starosta krajowy, Piontek, wysłał zaproszenie do towarzystwa budowy Zeppelinów, aby nowy sterowiec „Graf Zeppelin” podczas jazdy okrzęnej, planowanej przez Niemcy, odwiedził także Śląsk Opolski. Towarzystwo odpowiedziało, że będzie się starało prośbę tę spełnić, ale wątpli, czy się to uda ze względu na spóźnioną porę.

Niema przymusu dekoracyjnego na 11 sierpnia.

Berlin. (WTB.) Stosownie do rozstrzygnięcia najwyższego trybunału administracyjnego, pruski minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, że gminy nie mają obowiązku dekorowania swych gmachów w dniu 11 sierpnia, t. j. w rocznicę konstytucji weimarskiej. Minister wzywa jednak władze zwierzchnie, aby stwierdziły, które gminy wywieszają chorągwie o barwach innych, aniżeli państwowe i wykaz tych gmin przesyłały ministrowi.

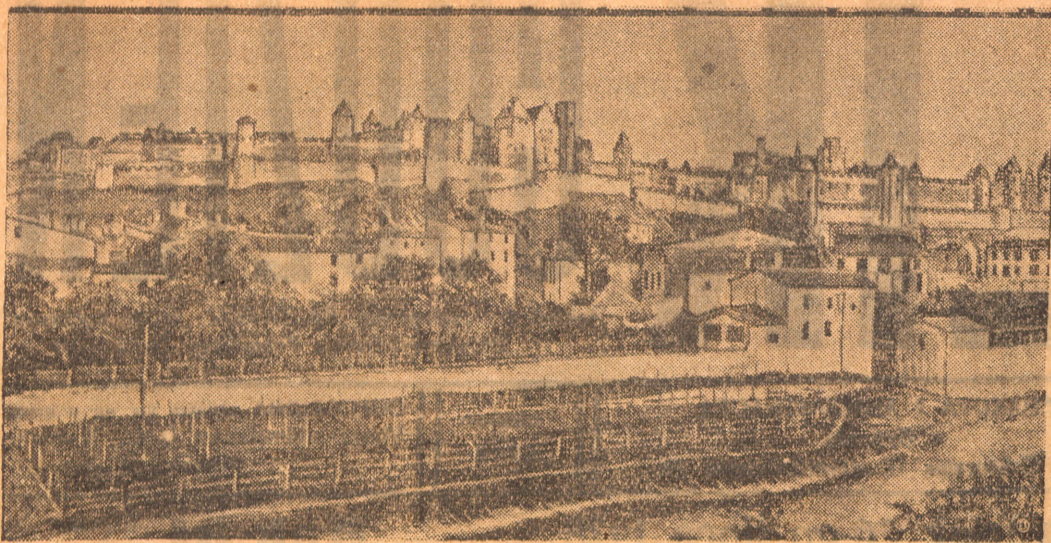
Tajemnicze narady komunistów.

Moskwa. (PAT.) Prezydium kongresu 3-ciej Międzynarodówki zwołało nadzwyczajne posiedzenie, na którym rozpatrywane były sprawy polskiej partii komunistycznej, oraz partii komunistycznej Zachodniej Białorusi t. j. tych terenów białoruskich, które wchodzą w skład terytorium państwa polskiego. Szczegóły obrad trzymane są w tajemnicy.

Aresztowania w Portugalji.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień dzienników z Lizbony, w związku z ostatnim buntem wojskowym aresztowano ogółem 54 oficerów, 25 podoficerów i 171 osób cywilnych.

Miasto francuskie Carcassonne 2000 lat stare.



Rzadko się zdarza, żeby jakie miasto mogło nieprzerwanie patrzeć na istnienie dwu tysięcy lat. Francuskie miasto Carcassonne, którego widok podajemy, zostało przez rzymskiego wodza Juliusza Cezara założone. Obwarowania, wybudowane na starorzymskich fundamentach, utrzymały się do dnia dzisiejszego bez szkazy i dają całemu miastu malowniczy średniowieczny wygląd. Miasto Carcassonne liczy dzisiaj 30 000 mieszkańców. Na uroczystości, urządzone z okazji 2000-letniego założenia i istnienia zjechali do Carcassonne sam prezydent Doumergue, ministrowie i wielu posłów.

Prezydent republiki Doumergue obecny był na otwarciu turnieju rycerskiego. W defiladzie, która poprzedziła igrzyska, wzięło udział około 300 osób, pań i panów w średniowiecznych strojach ozdobionych klejnotami. Na czele pochodu jechali uczestnicy turnieju. Za każdym z nich postępował poczet złożony z 30 jeźdźców. Dalej jechała królowa i damy dworu, masztalcerze i paziowie. Po defiladzie nastąpiły igrzyska, które wykazały wielką zręczność i odwagę walczących. Wieczorem ponad całem miastem zapłonęły sztuczne ognie.

Niezmordowana agitacja za połączeniem Austrii z Niemcami.

Grac. (PAT.) We wtorek odbyło się tu konstytucyjne posiedzenie austriacko-niemieckiego Volksbundu. Burmistrz miasta Gracu wyraził w swym przemówieniu powitalnym przekonanie, że założenie ekspozytury Volksbundu w tym mieście, stojącej pod znakiem uroczystości śpiewackich, jest niejako propagandą anchlussu wśród ludności.

Prezydent parlamentu Löbe podkreślił z zadowoleniem w swym przemówieniu stanowisko kanclerza Austrii, dra. Seipla, który nie przyjął propozycji Małej Ententy w kierunku przystąpienia Austrii do jej bloku gospodarczego ze względu na nieobecność w nim Niemiec. Oświadczył kanclerzowi Seiplowi — mówił dalej prezydent Löbe — że także Niemcy bez Austrii niczego nie przedsięwzięją. Przyjdzie wreszcie dzień, w którym w Parlamencie niemieckim zasiądą również przedstawiciele Austrii.

Stresemann w Czechach.

Praga. (PAT.) W związku z przybyciem do Karlsbadu niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna „Bohemia” dowiaduje się, że wiadomość, jakoby Stresemann miał w ostatnią niedzielę złożyć wizytę prezydentowi Masarykowi — jest nieścisła. Nie podjęto również żadnych zarządzeń w sprawie spotkania Stresemanna z Beneszem. „Bohemia” podkreśla, że podróż Stresemanna do Czechosłowacji stała się możliwą dzięki Beneszowi, który uprawia politykę analogiczną do polityki Brianda i Stresemanna.

Przesilenie w Jugosławii.

Białogród. (WTB.) Król powierzył misję utworzenia gabinetu przywódcy Słoweńców, Koroszczowi. Zamierza on utworzyć gabinet neutralny, opierający się na dawnej koalicji. Kroaci oświadczają, że także ten gabinet będą zwalczać i że stanowiska swego nie ustapia, jak długo istnieć będzie obecny parlament.

Zadania przemysłowców angielskich.

London. (AW.) Premier angielski Baldwin przyjął deputację konserwatywnych posłów Izby Gmin, która przedłożyła mu żądanie, by rząd przyznał przemysłowi stalowemu skuteczną ochronę celną. Baldwin odmówił jednak temu żądaniu i oświadczył, że przynajmniej przed wyborami nie może być mowy o wprowadzeniu w życie tych cel. Jak słychać przy wyborach kwestja tych cel będzie jednym z głównych postulatów stronnictwa konserwatywnego w kampanii wyborczej.

Wrzenie w Egipcie.

Aleksandria. (PAT.) Nahaz Pasza powrócił spokojnie do Kairu. Dworzec Tanta jest obsadzony przez oddziały żołnierzy egipskich. Tylko go dni zaufania podróżni dopuszczani są na peron. W Aleksandrii aresztowano ogółem 50 osób. Obecnie panuje tam spokój.

Nieudany lot atlantycki.

Paryż. (Pat.) Lotnik Paris doniósł, że jeden z motorów jego samolotu musi być zastąpiony przez nowy a drugi musi być naprawiony. Wobec tego ministerstwo wojny zarządziło przerwanie lotu. Samolot zostanie przewieziony do Francji na krążowniku.

Program Venizelosa.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień dzienników z Aten, przybyłemu tam Venizelosowi urządzono bardzo serdeczne przyjęcie. Mimo upalnego dnia na ulicach miasta zgromadziło się przeszło 100 tysięcy ludzi, celem powitania Venizelosa. Wieczorem Venizelos wyszedł na balkon swego hotelu i wygłosił do tłumów przemówienie, w którym zapowiedział ważną reformę w dziedzinie ustawodawstwa greckiego. Venizelos wystąpił ostro przeciwko komunizmowi, wspominał o konieczności regulacji prawa strajkowego oraz wyraził życzenie utrzymania przyjaznych stosunków z Bułgarią i Jugosławią.

Stracona nadzieja uratowania Amundsen.

Wiedeń. (PAT.) Wedle doniesień dzienników ze Sztokholmu, rząd szwedzki zdecydował się ostatecznie na odwołanie wszystkich uczestników ekspedycji polarnej ze Szpicbergu. Krok ten należy przypisać temu, że rzeczoznawcy uważają za rzecz wykluczoną, aby Amundsen wraz ze swoimi towarzyszami był jeszcze przy życiu. Wedle doniesień norweskiego ministerstwa obrony narodowej, okrety wojenne francuskie i norweskie będą w dalszym ciągu kontynuowały poszukiwania zaginionych.

Krylenko.



Krylenko szefem G. P. U.

Z Rygi donoszą, że w Moskwie utrzymuje się pogłoska, iż szef wszechrosyjskiej czerezwyczaiki Mienżyński ma być odwołany, a na jego stanowisko ma być mianowany prokurator generalny Krylenko, tensam, który oskarżał obwinionych inżynierów w głośnym procesie donieckim.

Wybuch amunicji.

Wiedeń. (PAT.) „Die Stunde” donosi z Kataro, że wyleciał tam w powietrze jugosłowiański magazyn amunicji, przyczem zabitych zostało kilku żołnierzy. Przypuszczają, że chodzi tu o zamach.

Ulgę taryfową dla węgla angielskiego.

London. (WTB.) Przedstawiciel rządu oświadczył w parlamencie angielskim, że fracht na węgiel, przeznaczony na wywóz, zostanie znacznie niższy, aby umożliwić węglowi angielskiemu konkurencję na rynkach zagranicznych.

Br. A. K. Tołstoj.

KSIAŻĘ SREBRNY

27) —o— (Ciąg dalszy).

Podczas tej rozmowy Borys Godunow nie spuszczał wzroku z Jana. Zdawało się, że czytał z jego twarzy i cicho, przez nikogo niedostrzeżony, wyszedł z sali. Maluta padł carowi do nóg.

— Batuszka-car Iwan Wasiljewicz! — wyjąkał, chwytając za poły carską odzież — dzisiaj rano ja głupi dureń, nieociosana pałka, prosiłem cię o nadanie mi bojarstwa, gdzie był wtedy mój rozum? czyż mnie śmierzającemu niewolnikowi nosić czapkę bojarską? Zapomnij carze głupie słowa moje, każ zdjąć ze mnie kaftan złożony, ubierz w rogożę, tylko daruj Maksymowi winę jego. Młody on carze, głupi, nie wie, co mówi. A już jeżeli chcesz karać, to mnie karaj, żebym ja, głupi dureń, nie dawał się upijać synowi. Pozwól, carze, zaraz pod topór niosę swą głupią głowę.

Strach było patrzeć, jak się zmieniała twarz Maluty, jaka rozpacz malowała się na jego rysach, w których oprócz zwierzęcości nie nigdy wyczytać nie było można.

Car się uśmiechnął.

— Niema za co karać ani ciebie, ani syna twego; Maksym prawdę mówi.

— Co, carze? — krzyknął Maluta — jakto?... Maksym ma słusność? — I wesołe zdziwienie swoje wyraził głupim uśmiechem, który znikł zaraz, bo mu się zdawało, że car kpi z niego.

Nagła przemiana w twarzy Maluty była tak niezwykłą, że car patrząc na niego, znów się zaczął śmiać.

— Maksym ma słusność — powiedział w końcu poważnie — zbyt się pospieszyłem. Być to nie może,

żeby Srebrny knuł przeciwko mnie zdradzie. Pamiętam Nikitę jeszcze przed wojną Litewską. Zawsze go lubiłem. To wy, potępińcy, — ciągnął dalej car zwracając się do Griażnego i Basmanowów — to wy pobudzacie mnie zawsze do przelewu krwi. Mało wam było dopiero co otrucia. Trzebaż jeszcze śmierci młodego bojara! Czego warci jesteście, zwierzęta! Idźcie po Srebrnego! Albo nie, już nie chodźcie. Późno, pewnie już głowa z niego zleciała. Wy wszyscy zapłacicie mi za krew jego.

— Jeszcze nie późno, carze — powiedział Godunow, wracając do sali. — Kazałem się wstrzymać katom. Wiem, że nierzaz skazanym na śmierć przebaczasz carze. Głowa Srebrnego już leży na pieńku, kat zdjąwszy kaftan, założył rękawy i czeka twego carskiego rozkazu.

Twarz Jana rozjaśniała.

— Borysie — powiedział — podejdź tutaj, dobry mój sługo. Ty jeden znasz moje serce. Ty jeden wiesz, że ja nie przelewam krwi dla uciechy, ale żeby wykazać zdradę. Ty mnie nie uważasz za mięsożercę. Podejdź tutaj, Fedoryczu, niech cię uściskam.

Godunow się nachylił i car pocałował go w głowę.

— Podejdź i ty, Maksymie, pozwól ci się pocałować w rękę. Mów zawsze tak jak myślisz. Wydać mu stowadzieńca soboli na szubę.

Maksym skłonił się do samej ziemi i pocałował carską rękę.

— Jaką pensję otrzymujesz?

— Taką jak i inni oprycznicy szeregowi.

— Odtąd należysz do naczelnych oprychników, wszystko będziesz otrzymywał w takiej ilości jak i oni; ale widzę, że masz coś na języku, mów bez ogródki, czego chcesz?

— Carze, nie zasłużyłem twej wielkiej łaski, nie wart jestem odzieży bogatej; są starsi ode mnie. O je-

dno proszę, carze, poślij mnie na wojnę z Litwą, poślij na ziemię Liwońską, lub, carze, na Riazan biec Tatarów.

Coś w rodzaju podejrzenia można było dostrzedz na twarzy Jana.

— Co ci się chce tak nagle wojować zuch; czy ci się sprzykrzyło życie w Słobodzie?

— Sprzykrzyło, carze!

— Dlaczego? — spytał Jan, patrząc przenikliwie na Maksyma.

Maluta nie dał odpowiedzi synowi.

— Carze — widzisz — on chce dać dowody swej wiernej służby. Chciałby i grzywnę na złotym łańcuszku otrzymać z rąk twoich carskich. Gorącą ma krew, carze, dlatego się prosi na Tatarów.

— Nie dlatego się prosi — podchwycił znów carewicz — ale dlatego, żeby postawić na swoim: „nie chcę być oprycznikiem i nim nie będę; niech będzie tak, jak ja chcę, a nie tak jak chce car.”

— Tak! — powiedział Iwan z uśmiechem — to ty Maksymku chcesz mnie przemódz. Patrzcież, jaki ry-cerz! Ale gdzież tam mnie biednemu równać się z tobą. Cóż, nie chcesz być oprycznikiem, to cię mianuję pomocnikiem kata.

— Eh, carze — wtrącił Maluta — gdzie tylko naznaczysz Maksyma, wszędzie będzie spełniał twą świętą wolę. Ale idź Maksymie do domu, już późno. Powiedz matce, żeby na mnie nie czekała: mam zajęcie w więzieniu. Kołaczewów potortuować. Idź Maksymie, idź. Maksym poszedł. Car kazał przywołać Srebrnego.

Oprycznicy wprowadzili księcia ze zwaniami rekoma, bez kaftana. Kojniarz koszuł miał rozpięty. Za księciem wszedł starszy kat Pioszka, z zawiniętymi po łokcie rękawami i z błyszczącym toporem w rękę.

Pioszka przyszedł, bo nie wiedział, czy car przebacza winnemu, czy chce zmienić rodzaj kary.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uwagi na czasie.

I. Czy będą wypłacali za szkody huraganowe?

W środę 4 lipca przeszła nad częścią Śląska Opolskiego i całego Województwa Śląskiem niszcząca zawierucha huraganowa — wiele dachów pozrywanych, tysiące drzew owocowych z korzeniami powyrwane i połamane, drzewostan w lasach zdziesiątkowany, przewody telefoniczne, telegraficzne i elektryczne potargane.

Po gminach i miastach chodziły komisje i szacowały poczynione szkody, dochodzące do strat milionowych.

Czy państwo i kraje są obowiązane choćby tylko w części małej powstałe szkody wynagrodzić?

Z całą stanowczością stwierdzić należy, że rząd nie tylko powinien szkody wynagrodzić, ale odnośnie do Śląska Opolskiego może to uczynić bez najmniejszego uszczerbku dla skarbu państwowego.

Nie dawno podaliśmy statystykę wpływów państwowych podatków w Rzeszy niemieckiej. Statystyka wykazywała, że skarb państwowy pobrał ogółem 650 milionów marek więcej podatków, aniżeli w rocznym budżecie przewidywano. Znaczy to, że wpłynęło z poszczególnych podatków, nałożonych na obywateli o 650 milionów więcej, aniżeli na początku roku liczone i rachowano.

Szacowanie szkód huraganowych na Śląsku Opolskim wykazało 30 do 35 milionów marek strat. Jeżeli dodamy straty, jakie poniosły inne prowincje niemieckie, to dojdą one najwyżej do 120 względnie 150 milionów marek.

Tak więc pokryją się straty Śląska Opolskiego 20-to krotnie, a ogółne w całym państwie 4-ro krotnie w nadmiarze podatkowym za rok ubiegły.

Widzimy zatem, że rząd niemiecki snadnie może szkody wynagrodzić, a skoro może, to też i powinien to uczynić.

Czy atoli obecny rząd tak postąpi, nie wiadomo. Przekonamy się.

Dzisiaj rządzi w państwie niemieckim socjaliści, demokraci i centrowcy. Tesame też partie sprawują rządy w Prusach. Wierc powinni słowa, głoszone przed wyborami zamienić w czyn.

Spodziewamy się, że obecny rząd niemiecki będzie na tyle sprawiedliwy i bezstronny, że nakaze podwładnym władzom prowincjonalnym, by przy wypłaceniu szkód elementarnych nie czyniły różnic pomiędzy mieszkańcami.

Spodziewamy się, że urzędy gminne i powiatowe, uwzględnią na równi obywateli, mówiących po polsku i przynajmujących się do polskości, z obywatelami niemieckimi.

II. Jakie szkody powodziowe za bieżący rok 1928 będą uznane i wypłacane.

Organ górnośląskiej (opolskiej) Izby rolniczej „Zeitschrift der Landwirtschaftskammer Oberschlesien” podaje następujący komunikat:

1. Zapomogi należy do ostateczności ograniczyć. Zasadniczym warunkiem przyznania zapomogi jest stwierdzenie, że poszkodowany poniósł w swoim gospodarstwie takie szkody, które zagrażają poważnie jego bytowi. Poszkodowani, którzy ponieśli ponad 20 do 30 procent strat, ale gospodarce ich nie grozi upadek, nie będą wcale uwzględnieni.

2. Szkody, zagrażające bytowi dotkniętych powodzią, będą w całej pełni (100 procent) poniesionej straty wynagrodzone.

3. Szkody, wyrządzone na plonach rolnych, lecz nie przekraczające 20-procentowej (to znaczy 5-tej części) straty całorocznego zbioru danego gospodarstwa nie będą uwzględnione. Szkody od 20 do 30 procent będą tylko warunkowo rejestrowane i za specjalnem zezwoleniem wydziału prowincjonalnego będą wypłacane.

Szkody, przenoszące stratę 30 - procentową (to jest 1/3 część) całego zbioru rocznego będą według następującej tabeli uwzględniane.

Gospodarstwa oszacowane:

- a) do wartości podatkowej (Steuereinhelstwert) poniżej 10 tysięcy marek otrzymają 80 %,
- b) przy wartości podatkowej od 10 do 30 tysięcy marek 60 do 70 procent,
- c) przy wartości podatkowej od 30 do 50 tysięcy marek 50 do 60 procent,
- d) gospodarstwa, których wartość podatkowa przenosi 50 tys. marek 40 procent.

4. Szkody podległe obowiązkowemu ubezpieczeniu (plony zniszczone dodatkowo przez grad, pożary) nie będą przy odszkodowaniach powodziowych wcale uwzględniane.

Powyższe obwieszczenie dotyczy wprawdzie tylko szkód, wyrządzonych przez powódź. Ale można śmiało przypuszczać, że również szkody, jakie wyrządziła ostatnia (4 lipca) wichura huraganowa tąsamą miarą będą szacowane i wynagradzane.

Czwartek

26
lipca

Św. Anny, Matki Najśw. Marii Panny.

Św. Erasta, biskupa męczennika.

Św. Germana, biskupa † 250

SKŁOW.: MIROSEAWA

Anna modliła się i rzekła: Rozradowało się serce moje w Panu... o to dziecię prosiłam i dał mi Pan prośbę moją.. (I. Kor. I. 26. 27.)

Święta Anna wzór matek. Święta Anno! matek wzorze, matki weź w swoją opiekę, proszą Cię one w pokorze, słódź im drogę daleką, którą zdążając do nieba; z dziatwą swoją ukochaną, dostarczą jej nauki, chleba; niechaj je ucza kochać Pana! Niech ich dz atki dobrze żyją, niech to życie wiarą stroją, niech im wieniec wdzięczny wija! Niech się zawsze Boga boją! Wtedy radość będzie matek! Wtedy wieczne tu na ziemi będą za trud naostatek szczęsne w niebie ze Świętymi.

Zdanie: Jeśli chcesz być wywyższony w niebie, uniżaj się na ziemi.

Wiadomości potoczne.

32.000 szkół wyznaniowych i tylko 1500 niewyznaniowych w Niemczech.

Na walkę o szkolnictwo w Niemczech ciekawe światło rzucają wywody niemieckiej demokratycznej agencji prasowej. Według nich w roku 1927 całkowita liczba publicznych szkół powszechnych w Prusach wynosiła 33.405. Z tego 23.147 szkół ewangelickich, a mianowicie 16.035 czysto ewangelickich, 6230z mniej niż 12 dziećmi katolickimi i 882 z dwunastoma i więcej dziećmi katolickimi. Szkół katolickich w Prusach jest 8731, a mianowicie 6159 czysto katolickich, 1537 z mniej niż dwunastoma dziećmi protestanckimi, 243 z dwunastoma i więcej dziećmi protestanckimi. Szkół innych wyznań chrześcijańskich jest dziewięć, żydowskich 96, świeckich 249 i wspólnych 1173. Ogólna liczba pruskich szkół początkowych w ciągu ostatnich 16 lat powiększyła się o 862. Od r. 1921 liczba szkół protestanckich nie zmieniła się. Liczba szkół katolickich na całym obszarze państwa wzrosła o 94. Wyjątek stanowią okręgi Wrocławia i Kolonii. Liczba szkół wspólnych zmniejszyła się o 258, co stanowi 19,4 procent.

Liczy obu rodzajów szkół niewyznaniowych stoją daleko poza liczbami szkół wyznaniowych; chociaż stosunki partyjne po rewolucji sprzyjały szkolnictwu niewyznaniowemu. Dowodzi to, że tego rodzaju szkoły nie cieszą się zbyt wielkiem powodzeniem ani wziętością u ludności. Z powyższego zestawienia niemieckiej demokratycznej agencji prasowej, a więc w tym wypadku źródła niepodważanego, wynika jasno, jak bardzo szkoła wyznaniowa zakorzeniona jest zarówno wśród katolickiej jak i protestanckiej części ludności.

Te 32.000 szkół wyznaniowych w przeciwstawieniu do niespełna 1500 szkół niewyznaniowych dowodzą, jak samowolna i nienaturalna jest walka liberalizmu i socjalizmu ze szkołą wyznaniową, ale wykazują także, jak wielki i cenny jest stan posiadania, którego ma bronić lud chrześcijański. A przytem ilość katolickich szkół wyznaniowych w stosunku do ludności byłaby jeszcze większa, gdyby one cieszyły się takim samem poparciem państwa pruskiego i gmin pruskich, jakiem cieszyły się szkoły protestanckie.

Rynek pracy na Śląsku Opolskim.

Według danych urzędów pracy prowincji górnośląskiej liczba bezrobotnych na Śląsku Opolskim wynosiła w zeszłym tygodniu 15 tysięcy robotników i robotnic.

Śląsk Opo'ski.

Nowy proces prasowy „Katolika”.

Bytom. We wtorek 24 lipca odbyła się przed feryjnym sądem ławniczym rozprawa sądowa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Katolika” panu Franciszkowi Bartkowiakowi, oskarżonemu o rękoma obrazę Kriegervereinu w Miejsu p. koziełski. Tło i podłoże procesu następujące:

W n-rze 3-cim „Katolika” z 7 stycznia zamieściła redakcja korespondencje, opisując założenie Kriegervereinu w Miejsu, w której zakradły się pewne nieścisłości, których niestety przed sądem nie można było udowodnić. Wobec czego redaktor został skazany na grzywnę 50 marek lub 5 dni więzienia i ponoszenie kosztów. Prokurator domagał się kary pieniężnej 150 marek lub 50 dni więzienia.

(Przy tej sposobności prosimy naszych szanownych korespondentów, by do gazety pisali szczerą prawdę i donosili o takich zdarzeniach, których byli świadkami naoczniymi. — Redakcja.)

Zjawia atmosferyczna.

Bytom. We wtorek 24 lipca o godzinie 3-ciej po południu nagle pokryło się niebo ponad Bytomiem chmurą, lecz ani nie ciężko-gromowładną ani obwisło-deszczową, lecz tylko taką sobie rozstrzępioną. W tem błysnęło, piorun uderzył sobie gdzieś w północnej stronie i lunął rześisty deszcz. Niestety całe zjawisko nie trwało dłużej niż 2 minuty, poczem niebo wypogodziło się, a chmura deszczowa poszła

sobie do Polski. — Ponieważ deszcz jest dzisiaj rzadkim gościem lubo tak bardzo upragnionym i wychekiwany, podajemy to ciekawe zdarzenie na pokrzepienie tysięcy serc rolniczych, że przecież może doczekamy się go w dłuższe odwiedziny.

O godzinie 7-mej popadał lekkuchny deszczyk i skończył po 15 minutach.

Badacze zmian powietrza przepowiadają bardzo gietko, iż atmosfera będzie skłonna do opadów deszczowych, naturalnie o ile jej się będzie podobalo.

Śliczny wodotrysk.

Bytom. Miasto Bytom posiada wspaniały park miejski, jakim nawet wielkie miasta w Niemczech poszczycić się nie mogą. Park jest wspaniale urządzony i starannie utrzymywany tak, że daje najlepszą przyjemność i ochłodę wśród upalnych dni letowych. Zarząd parkowy z nakładem dużych kosztów, zbudował obszerny basen wodny, z którego środka wzbija się woda wysokim strumieniem w górę, by w tysiącnych kropkach opadła napowrót do basenu. Wieczorem parkowy wodotrysk osobnem różnokolorowem oświetleniem elektrycznem bawi i zachwyca licznie przyglądającą się publiczność. Całość urządzenia wodotrysku jest dobrze pomyślana i mechanicznie wykonana, iż wprowadza widzów w magiczny raj czarodziejskiego wschodu. Kto jeszcze tej gry świateł nie widział winien się naocześnie przekonać.

W sprawie zamknięcia huty Donnersmarcka.

Zabrze. Dnia 17 lipca w hucie Donnersmarcka wręczono wypowiedzenie pracy 400 hutnikom zatrudnionym przy wysokich piecach. Zarząd huty oświadczył, że piece zostaną zgaszone. Nie ulega wątpliwości, że wydalenia robotników w hucie Donnersmarcka nie pozostaną bez ujemnego wpływu na inne huty Śląska Opolskiego, a pewnem jest, że spowodują dalsze wydalenia robotników zatrudnionych w innych oddziałach huty. Wskutek wydaleń 400 hutników związki zawodowe zwróciły się do ministra pracy. W podaniu do pana ministra organizacje donoszą, że wydalenie kilkuset hutników pociągnie za sobą zastawienie huty. Jako przyczynę pozbawienia pracy hutników oraz dalsze wydalenia podano przepełnione magazyny. Przeciw temu twierdzeniu zwracają się związki zawodowe, podkreślając, że zapasy wyrobów surowych nie mogą być przyczyną zamknięcia huty. Produkcja miesięczna wynosi 5090 tonn. Zapasy obecnie 6 tysięcy tonn. W roku 1926 wynosiły 22.000 tonn, a w 1914 roku 74.000 tonn. Zamiar unieruchomienia huty przeto nie jest usprawiedliwiony. — Przez wydalenia położenie na rynku pracy w obwodzie przemysłowym Śląska Opolskiego znacznie się pogorszy. Istnieje obawa, że zamknięcie huty Donnersmarcka pociągnie za sobą unieruchomienie koksowni, leżarni rur i kolejki transportowej, a oprócz tego zarobki zostaną obniżone. Najbardziej zostali dotknięci starsi hutnicy, których sprawy rentowe dotychczas nie są uregulowane, przez co ich zaopatrzenie na starość jest zagrożone. Pomiedzy załogą panuje wielkie zaniepokojenie, tem większe, że zarządzenia huty spadły na hutników niespodzianie. Najostrej protestują związki zawodowe przeciw skróceniu prawnego terminu (gesetzliche Frist) z 4 na 2 tygodnie. W końcu proszą organizacje robotnicze ministerstwa o zbadanie sprawy wydaleń i zamknięcia huty Donnersmarcka oraz o możliwość osobistej rozmowy pomiędzy związkami a ministrem pracy.

Świetny egzamin młodego muzyka śląskiego.

Zabrze. Rodak nasz, p. Leon Kubica z Zabrze, ukończył dnia 15 lipca br. po jednorocznym pobycie w Ratisbonie (Regensburg) tamtejszą szkołę muzyki kościelnej z wynikami jak najlepszymi. Użył on mianowicie drugie najlepsze świadectwo z pośród 20 kandydatów, z których tylko 9 zdało egzamin. Pan Leon Kubica poprzednio kształcił się w muzyce u p. Cleplika w Bytomiu oraz w Konserwatorium w Poznaniu. Wyniki jego egzaminu ratisbońskiego, zdanego po roku aczkolwiek normalnie trzeba tam kształcić się dwa lata, dowodzą, że posiada on wybitny talent muzyczny. Życząc młodemu utalentowanemu muzykowi na dalszą drogę życia najserdeczniejsze „Szczęść Boże!”, podkreślić pragniemy obywatelskie stanowisko naszych spółdzielców polskich, które ohocho pomogły finansowo p. Kubicy do ukończenia studiów muzycznych w Ratisbonie.

Nieszczęśliwy wypadek czy zbrodnia?

Zabrze. W pobliżu hotelu Kurka na ulicy Nastejczy tronu wypadł późno wieczorem z kolejki elektrycznej, jadącej do Oliwic, robotnik Franciszek Bugiel, zamieszkały w Zabrze przy ulicy Pawła 50. Bugiel doznał ciężkich okaleczeń na głowie i ramieniu. Okaleczonego odstawiono natychmiast do lecznicy. Lekarz oświadczył, że ramię musi amputować, to znaczy odciąć. O przyczynie nieszczęśliwego wypadku nic pewnego nie wiadomo. Według zeznania świadków pomiędzy Bugiem a jego żoną wywłazała się sprzeczka. Podczas sporu żona zepchnęła Bugla z platformy kolejki na bruk ulicy. Od czasu gdy zdarzyło się nieszczęście, żona zbiegła. Dotychczas nie zdołano wykryć jej kryjówki. Inny świadek podaje, że Bugiel spadł z platformy, gdyż w pijanym stanie utracił równowagę.

Zabity na kopalni.

Zabrze. Zatrudniony na kopalni „Konkordia” górnik Wydra został zabity przez spadający węgiel. Wydra mieszkał w Dzlergowicach, powiat koziełski.

Program radiowy.

Czwartek, 26 lipca.

Katowice, fala 422 m.: 16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gospod. Woj. Śląsk. — 17.00 Odczyt: „O sporcie tenisowym w Polsce”, wygłosi p. Leon Tetzlaff — 18.00 Transmisja audycji literackiej z Wilna — 19.50 Odczyt: „Zabytki sztuki w dolinie Dunajca”, wygłosi dr. Tadeusz Dobrowolski, Śląski Konserwator Okręgowy, dyr. Muzeum Śląskiego w Katowicach — 20.30 Koncert wieczorny — 22.00 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT. — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wrocław, fala 322.6 m.:

Gliwice, fala 250 m.: 16.00 Przegląd bibliograficzny — 16.30 Koncert — 18.25 Lektura angielska dla początkujących — 19.50 Obrazki podróżnicze — 20.30 Koncert kameralny.

Berlin, fala 488.9 m.: 12.30 Kwadrans dla rolnika — 16.00 i 16.30 Odczyt — 17.00 Koncert — 19.00 do 20.30 Odczyt 21.00 Pieśni ludowe różnych narodów — 21.30 Muzyka salonowa — 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 217.2 m.: 11.00 Poranek muzyczny — 16.15 Koncert popołudniowy — 18.50 Wiadomości sportowe — 19.50 Opera w 3 aktach Thomasa „Mignon”.

Sprawy gospodarcze.

Jarmarki i targi w sierpniu na Śląsku Opolskim.

Koźle 14 sierpnia. Fyrląd 30 sierpnia. Grecz (Friedrichsgraetz) 9 sierpnia. Gliwice 21 sierpnia kramny — 29 sierpnia (2 dni) na bydło i konie. Strzelce 2 sierpnia. Grotków 14 sierpnia. Miasteczko 15 sierpnia. Wolczyn 1 sierpnia. Krapkowice 7 sierpnia. Kluczborek 14 sierpnia. Gorzów 30 sierpnia. Wielowieś 8 sierpnia. Leśnica 1 sierpnia. Opole 28 sierpnia. Pyskowitz 28 sierpnia. Pilchowice 2 sierpnia. Byczyna (Pitschen) 21 sierpnia. Prószków 23 sierpnia. Racibórz 21 sierpnia. Olesno 15 sierpnia. Tworóg 2 sierpnia. Zawadzkie 7 sierpnia.

BERLIŃSKA GIELDA PIENIĘŻNA

Kurs z 24. 7. 1928 r.

Płacono za: 1 dolar amerykański 4.18; 1 funt szterlingów angielskich 20.34; 100 franków francuskich 16.37; 100 franków szwajcarskich 80.58; 100 polga belgijskich 58.27; 100 guldenów holenderskich 168.39; 100 guldenów gdańskich 81.34; 100 lirów włoskich 21.91; 100 koron szwedzkich 111.99; 100 koron duńskich 111.81; 100 koron norweskich 111.80; 100 koron czeskich 12.40; 100 szylingów austriackich 59.02; 100 pengő węgierskich 72.93; 100 dyńarów jugosłowiańskich 7.36; 100 lewów bułgarskich 3.01; 100 lei rumuńskich 2.54; 100 drachm greckich 5.40; 100 marek fińskich 10.52; 100 litów

litewskich 41.46; 100 złotych polskich 46.60—47.00 marek.

Bytomskie ceny targowe.

Na wtorkowym (24. 7.) targu płacono za:

Kartofle nowe 10 funtów 1,25 mk. (Chłopskich fur na wtorkowym targu nie było. — Kartofle droższe. Gospodarze rolnicy trzymajcie się, jeśli handlarze was nachodzą).

Jarzyna kosztowała: Marchewka (karoty) wiązanka 15 fen.; kapusta 15 fen.; kapusta włoska (Welschkraut) 15 fen., ogórki funt 25 fen., kalafior (Blumenkohl) 20—15 fen., rabarber funt 20 fen., kalarepa wiązanka 20 fen., sałaty główka 5 fen., fasole strączki funt 50 fen., pomidory (Tomaten) funt 30 fen.

Owoce. Czerśnie funt 30 fen., wiśnie 35—50 fen., agrest funt 60 fen., jagody funt 40 fen., porzeczki (jagódki) funt 40 fen.

Masło wiejskie (u handlarzy) funt 1,80 mk., ser biały (twaróg) funt 40 fen., jaja sztuka 9—10 fen.

GLIWICKA GIELDA ZBOŻOWA

z dnia 24 lipca 1928 r.

Zboże. Pszenica 25. Żyto 25.50. Owies 24.50. Jęczmień zimowy 20.50.

Pasza dla bydła. Osucie pszeniczne i rżane 17—17.50. Kukurydza 20.70.

Nasiona. Łubin żółty 15.50. Łubin modry 13.50.

WROCLAWSKA GIELDA ZBOŻOWA

z dnia 24 lipca 1928 r.

Zboża za 100 kg. Pszenica 25. Żyto 25.50. Owies 24.50. Jęczmień zimowy 25.50.

Mąka za 100 kg. Mąka pszenna (70 proc.) 35.25. Mąka żytnia (70 proc.) 36.25. Kaiser-Auszug 41.50.

Ziemiaki za 50 kg. przy zakupie wagonowym latosie 4.50.

Grochy i owoce strączkowe za 100 kilogramów. Groch „Wiktoria” 43—50. Groch zielony 39—47. Groch żółty 34—39. Groch mały 30 do 34. Fasola biała 42—44. Bób 25—26. Wyka i Peluska 27—28. Łubin żółty 17—18. Łubin modry 16—16.50.

Pasza dla bydła — a) Słoma i siano za 50 kg przy zakupie wagonowym. Słoma pszeniczna i rżana prasowana i krótka 1.50. Słoma owsiana i jęczmienna 1.40. Słoma rżana długa 2.40. — b) Osucie, makuchy, melasa za 100 kg. Osucie pszeniczne 15.25—16.25. Osucie żytnie 18—19. Osucie jęczmiennie 21—22. Makuch lniany 25.25—26.25. Makuch rzepakowy 25.75—21.75. Makuch słonecznikowy 2.50—23.50. Soja-śrut 23.50—24.50. Melasa 17.75. Wytloki buraczane 17—18. Kukurydza 25.25 do 26.25.

Ceny latosich kartofli w Berlinie.

Płacono za 50 kg: Kartofle białe 4—4.50 mk., światłe magdeburskie 4.50—5.25 mk., różowe wcześnie (Ohio) 5—5.50 mk. Ceny powyższe są miarodajne dla handlu hurtownego przy zakupie wagonowym. — W handlu detalicznym na pojedyncze centnary, a w sprzedaży drobnej na funty i kilogramy są ceny wyższe.

Liczba świń w Niemczech.

Pierwszego czerwca bieżącego roku odbyło się w całych Niemczech liczenie świń. Naliczono ich przeszło 20 milionów 167 tysięcy 928 sztuk. A mianowicie: prosiąt 4.937.630; pół i całoroczniaków 3.388.686; kiernozów na chów 52.553; macior na chów 706.012; świń starszych nad rok (tuczników) 11.148.837 sztuk.

Wycieczka górnośląskiego Zjedn. Zaw. Polskiego.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie urządza w niedzielę, dnia 5 sierpnia br., ogólną wycieczkę do Panewnik w Województwie Śląskiem.

Stacja kolejowa Panewnika jest Ligota (Idawei-che). Z dworca ligockiego następuje wymarsz z muzyką o godz. 10 rano na nabożeństwo do panewnickiego klasztoru O. O. Franciszkanów. W kościele będzie wygłoszone kazanie o godzinie 10½, a o 11 msza św. za zmarłych członków Z. Z. P.

Po nabożeństwie zbiórka przed klasztorem i wymarsz z muzyką do ogrodu pana Neumana w Panewnikach. Podczas przerwy obiadowej koncert pod batutą kapelmistrza p. Nowaka z Panewnika. O godz. 3 udział w nieszpórach. Po nabożeństwie popołudniowym różne gry i zabawy do godz. 7-mej wieczorem. Odjazd o 19.33 do Katowic.

Filje Bytom, Rozbark, Mikulczyce, Szombierki, Bobrek, Karb, Miechowice, Grzybowice, Wieszowa, Górniki, Rokitnica itd. wyjeżdżają do Katowic z głów. dworca bytomskiego rano o godz. 8.08 albo z dworca kolejowego Szarlej-Piekary, skąd odjeżdża pociąg w kierunku Katowic o godz. 8.01.

Filje z miejscowości Gliwice, Łabęd, Kleszczowa, Szaszy, Żernik i Bezechlebia oraz sąsiednich okolic wyjeżdżają z dworca gliwickiego o 7.40 rano do Katowic.

Filje z miejscowości Zabrze, Zaborza, Poremby, Sośnica, Maciejowa i sąsiednich okolic wyjeżdżają z dworca zabrzeckiego o godz. 8.20 rano do Katowic.

U w a g a: Na miejscu pobytu można otrzymać dobre obiady i najrozmaitsze przekąski. Obiad 1.80 zł.

Co jest Togal?

Pigulki Togal są znakomitym środkiem przeciw reumatyzmowi, na podagry, ischias, grype, nerwy i ból głowy, zasieblenie! Nie szkodzić sobie przez mniej wartościowe środki! Przeszło 5000 lekarzy i profesorów uznawają znakomity skutek Togalu. Zapytajcie się swojego lekarza. W wszystkich aptekach Mk. 1.40. 0,46 Chin. 12,6 Lith. 74,3 Acid. acet. sal. ad 100 Amyl.

MEBLE

wszelkiego rodzaju drzewa i stylu, i po każdej cenie
znajdziecie w olbrzymim wyborze
tylko w najlepszej jakości
po dogodnych warunkach odpłaty

C. Zawadzki

Rok zał. 1890 DOM MEBLI Rok zał. 1890

Właśc: KARL MÜLLER

Bytom G. Śl., Bahnhofstr. 27 Tel. 2916

Porady prawnej

szukającym udziela niezawodnego pouczenia prawnego, opracowuje prawidłowo skargi lub inne wnioski i dopomaga długi ściągać

C. R. RICHTER

właściciel biura prawniczego

BYTOM G. Śl., ul. Tarnowitzerstr. 27.

Godziny biurowe w czerwcu:

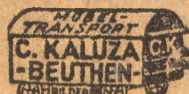
w dniach powszednich: przed południem i po południu
w niedziele: przed południem.

Powróciłem radca zdrowia

Dr. Friedmann

lekarz specjalny dla niemowląt i chorób dziecięcych
Bytom, Gimnazjalstr. 14a

Kupujcie u naszych inserentów!



Tarnogórs. szosa 27
Naróżnik ul. Solgera
Dojazd autem miast. 314.

Składnice
Odrożenie ciężar. samochodami.
ODPRAWA CELNA.

Ekstra

taniedni kapelusze dla pań!

Kapelusze dla kobiet
począwszy od 2.50 mk.
Modne kapelusze słomkowe
od 3.50 mk.
Florenckie od 4.50 mk.
Kapelusze „Bangok” we
wszystkich modnych kolorach
i fasonach od 5.50 mk.

Kapelusze filcowe
ostatni sztyk mody — co-
dopiero nadeszły od . . . 6.50 mk.

Marta Lindner

Bytom, ul. Dworcowa
naprzeciwko Hotelu „Kaiserhof”
(Kino „Kammerlichtspiele”).

Sprzedaż w składzie w podwórzu.
Wejście sienią wystawową.
Własna pracownia.

Niepodpadające odzwyczajenie się od alkoholu
bez wiedzy, gdyż „Exptal” bez smaku i nieszkodliwy. Mała paczuszka M. 4.—, wielka paczka M. 6.—. Do nabycia w aptekach, jeżeli nie — zwrócić się wprost do aptekarza W. Lübke, Berlin NW 7, Mittelstr. 24.

Książki do nabożeństwa

do nabycia w Administracji

„KATOLIKA”, Bytom (Beuthen G.-S.)

Serce Jezusa i Marii. Format 7×11 cm, 384 str. Obszerny zbiór nabożeństw rzymsko-katolickich.

Ołtarzyk Polski. Format 7×10½ cm, str. 320 lub

Przed Two Ołtarze. Format 7×10½ cm, str. 320. Zbiór całorocznego nabożeństwa na wszystkie dni i uroczystości kościelne.

Głos do Boga. Format 7×10½ cm, str. 324 lub

Jezus, Maria, Józef. Format 7×10½ cm, str. 324. Nabożeństwo całoroczne na cześć Najświętszej Marii Panny z daniem stacji Męki Pańskiej oraz Gorzkich żali.

Boga Rodzice Dziewice. Format 6×9½ cm, str. 240.

Chleb Anielski. Format 6×8½ cm, str. 288 lub

Chwila z Bogiem. Format 6×8½ cm, str. 288. Książeczka do nabożeństwa. Ułożył Ks. Jan Chrzyszcz, doktor teologii.

Śplewnik kościelny. Format 16×9½ cm, str. 1566.

Wiara, Nadzieja, Miłość. Format 6×9½ cm, str. 240. Krótki zbiorek całorocznego nabożeństwa ku Chwale Boga i cci Najświętszej Marii Panny.

Książeczka Miniaturowa. Format 5½×7½ cm, str. 208. Krótki zbiorek najpotrzebniejszych modlitw.

Droga do Nieba. Format 8×11 cm, str. 416. Wybór nabożeństwa. Książka przeznaczona dla ludzi starszych. Druk duży — gruby, więc bardzo wyraźny.

Nowość! „Panie naucz nas się modlić”. Książeczka dla dzieci. Format 9½×5½ cm, str. 252, papier piękny i trwały. Wydanie dla chłopców i dziewcząt.

Dywany bez zadatku!

Chodniki, nakrycia na stoły i dywany w 12 ratach miesięcznych. Norddeutsche Waren-Handels-Gesellschaft m. b. H. oddział dywanów Berlin W. 62, Maßenstr. 36. Zadzajcie zaraz ofertę z wzorami.

Dyskrecja przyznana.



Najstarszy dom specjalny Górnego Śląska

Szczególnie korzystne ceny i jakości we wszelkich instrumentach muzycznych. Na fortepiany i gramofony żądacie osobnych ofert S. Dom muzyczny KOWATZ Bytom G. Śl. Bahnhofstr. 25.

Czytelnicy!

Przy zakupie towarów powołujcie się na ogłoszenia w naszej gazecie

Bitwa Polaków z Rumunami w roku 1863.

Na serdeczne stosunki, zadziergnięte pomiędzy narodem polskim a rumuńskim, nie powinno rzucić cienia wspomnienie bitwy stoczonej między Polakami a Rumunami przed 65 laty.

Raczej pełne szlachetności stanowisko, jakie zajęli wówczas Rumuni wobec Polaków, broniących neutralności ich państwa, pogłębić w nas musi uczucie sympatii, jakie ku nim żywimy.

Było to w lipcu 1863 roku, gdy powstanie przeciw moskiewskiemu najeźdźcy gorzało na ziemiach Polski najwyższym płomieniem. — W granicach Turcji, idąc za wzorem Mickiewicza, zorganizował pułkownik Zygmunt Miłkowski (znany później jako powieściopisarz pod pseudonimem T. T. Jeż, zmarły w Szwajcarii w r. 1914), oddział zbrojny z polskich emigrantów, który przedostać się miał na Podole i zanieść rodakom żagiew walki powstańczej. — Jedyna droga do Polski prowadziła przez Rumunię.

Niewątpliwie wedle prawa narodowego, było to naruszenie neutralności Rumunii, czego rząd tego państwa uniknąć pragnął, nie chcąc narazić się potężnej Rosji.

To trudne położenie Rumunów zrozumiał pułkownik Miłkowski, to też dnia 12 lipca 1863 r. przekraczając Dunaj, który stanowił granicę Turcji i Rumunii, wydał do rządu i narodu rumuńskiego odezwę, w której zawiadomił, iż łamie neutralność Rumunii, prowadząc przez jej obszar oddział zbrojny, dlatego, iż to jest jedyny spos. przedostania się do braci walczących o uwolnienie Ojczyzny. Zapewnił, iż Polacy idą jako przy-

jaciele narodu rumuńskiego, że mienie obywateli skrupulatnie szanować będą.

Oddział polski liczył 213 ludzi, oprócz oficerów, dowodził Francuz, kap. Chevelier. Siedem koni stanowiło zaczątek jazdy, a zapasy broni, amunicji, żywności itd. mieściły się zrazu na jednym, jedynym wozie.

Ponieważ Polacy mimo nalegań ze strony rumuńskiej nie chcieli rozbroić się i wrócić do Turcji, przeto dnia 15 lipca przyszło do bitwy w pobliżu wioski Konstangalja, niedaleko granicy rumuńsko-rosyjskiej. Bitwa rozpoczęła się o godzinie 11-tej przed południem, a zakończyła się tego samego dnia o godz. 2-iej po południu ucieczką Rumunów z placu boju, jakkolwiek posiadali oni pięć kolumn, z których każda mocniejsza była od całego oddziału polskiego. Głównie nie wytrzymali Rumuni ataku Polaków na białą broń. Rumuni pozostawili przeszło 100 zabitych i tyluż rannych. Z pośród Polaków zginęło tylko 6 żołnierzy, a 13 było rannych.

Polacy wydali Rumunom rannych i poległych, a po pertraktacjach także i zdobytą broń i materiały wojenne. Rumuni za to przyrzekli Polakom nie zaczepiać ich przez kilka dni, przyczem zaopiekowali się rannymi żołnierzami polskimi, nie uważając ich wcale za jeńców. W Gałaczu ludność miasta okazywała wiele sympatii rannym Polakom.

Gdy w kilka dni później nowe siły rumuńskie otoczyły oddział polski, Polacy nie chcieli już więcej przelewać krwi szlachetnego narodu i bez walki złożyli broń. Rząd rumuński pod naciskiem opinii własnego społeczeństwa oddał pocichu zabraną Polakom broń i pozwolił im pojedynczo udawać się do Polski.

Największe dzwony świata.

Największym dzwonem był dotychczas słynny dzwon na Kremlu, ważący 4320 centnarów, który się oberwał i zarył w ziemię w czasie pożaru w 1737 roku. Trwa on po dziś dzień na tem samym miejscu, albowiem przesąd nie pozwala go umieścić w dzwonnicy. Słynny w Europie jest także dzwon w Ołomsku, mający wagi 358 ctn., w Wiedniu w kościele św. Stefana 354 ctn., w Paryżu w katedrze Notre Dame 340 ctn.

Najstojniejszą polskim dzwonem jest krakowski dzwon w katedrze „Zygmunt” zwany z r. 1520. Ma on 24 stopy obwodu i pokryty jest przepięknymi rzeźbami.

Największy jednak dzwon na świecie posiadać będzie, rozumie się Ameryka. Odlany on został w Anglii. Aby usłyszeć jego potężny głos, zjechało się do West-Groydon 5000 zakrystjanów i dżwonników z całej Anglii.

Dzwon ten obstalowany został dla nowowytbudowanej katedry w Nowym Jorku, gdzie zawisnie na 100-metrowej wysokości i stanowić będzie jeden z 62 głosów zespołu, poruszanego siłą elektryczną.

Używalność dżwonów w rytuale religij sięga zamierzchłej przeszłości. W klasztorach chińskich znajdują się z brązu odlane dzwony z przed 4000 lat. Już księgi Mojżesza wspominają o dzwonie odlanym ze złota, przy głosie którego arcykapłan odprawiał

swe modły. Jako ostatni świadek dawno zaginionej kultury, jako smutna pozostałość po olbrzymich świątyniach birmańskich pozostał na piaszczystym brzegu Irrawaddy prastary i przepiękny dzwon.

Umieszczony na nim napis i szlachetną formą oraz wspaniałe wykonane ozdoby świadczą o wysokiej kulturze tego narodu w czasach, kiedy sztuka lania dzwonów nie była w Europie zupełnie jeszcze znana. Stara świątynia w pobliżu Kantonu posiada dzwon, którego wysokość dosięga 8 metrów; opatrzony on jest napisem, głoszącym, iż sześciu ludzi poniosło śmierć przy jego odlewaniu. Na północ od Pekinu w Laotse podróżnik francuski Jean Deleale spotkał olbrzymi dzwon z następującym wyrytym napisem:

„Szesnaście razy musiał mnie przelewać Fuenwu, albowiem usta moje nie mogły wydać tego czystego dżwiku, co raduje serce sprawiedliwych, a dusze grzeszników o drżenie przyprowadza. Już Syna Nieba (cesarza Chin) ogarnął gniew, a mistrza mego zwątpienie. Wówczas rzuciła się uroczą Ophisan, córka mi strza, w płomienny chaos, w którym trwałem i przeczyste ciało dziewczicy dało mi czysty głos. Słone łaski Syna Nieba oświeciło znowu Mistrza. Widomy znak jej, to uszlachcenie go do piątego pokolenia wstecz. Córka jego, której duszę przyjął na łono swe Wszechmogący, ogłoszona została jako święta“.

Lot bez skrzydeł.

Jan Chappedelaine syn znanego posła do parlamentu francuskiego skonstruował nowy żyroskop, według swego pomysłu. Latająca maszyna Chappedelaine'a poruszona jest motorem 40-konnym. Posiada ona dwie turbiny, umieszczone po prawej i lewej stronie pilota. Mimo braku skrzydeł może ona wznosić się po-

nowo, latać wprzód i w tył lub tkwić nieruchomo w powietrzu. Szybkość lotu maszyny obliczona jest do 480 klm na godzinę.

O ile powyższe dane, które czerpiemy ze źródeł francuskich, są prawdziwe, wynalazek Chappedelaine'a wywoła rewolucję w lotnictwie.

Kraicarek.

— Poszedł w daleką stronę i niema go tak długo. A mnie smutno na świecie, mnie serce boli za lubym!... Obrączkę mi włożył na palec... — Srebrna obrączko! Czy prędko ja ujrzę słońko moje, Stacha?... Powieście wiatry z dalekich krain! przynieście mi, by słówko od niego! Jaskółeczko chybka! Iaj mi wieść o lubym — biedna ja, biedna!

I zapłakała drobnymi łzami, stanawszy jak młoda nad potokiem brzoza. Wiatr jej długie rozwiewa kosy, słońce swym blaskiem myje blade liczko, skały niemo wtrząsa boleści dziewczyny.

Biedna ona, biedna!

Serce wybrało lubego; Bóg i ludzie pobłogosławili związkowi; a dola nielitośna rozdzieliła serc dwoje, dusz dwoje! Stacha wzięto w żołnierze; w dalekie pognano strony — Kasia została samotną. Piekne popłynęły dnie, w oczekiwaniu powrotu lubego; lzy i westchnienia — codzienny chleb samotnej.

Do wdowiej chaty zajrzała nędza — nie było Stacha, by przybiegł z pomocą. Ludzie, jak ludzie; jedni pożalowali ubóstwo, drudzy datkiem wspomogli, inni... sercu żał wspominać!

Wdowa z córką pracowała wśród łez dniem i nocą, a zarobku starczyło zaledwie na suchy kęs chleba... i tego byłoby dosyć dla biednych... ale tam chciano inaczej! Przyszła klęska najstraszniejsza w ubóstwie; choroba. Troskami życia i długim sieroctwem złamana, Grzegorzowa, oniemocniała. Do ubogiej chaty przybyła nowa bieda, a rąk ubyło do pracy.

Kasia podwoiła usiłowań, pracowała bez wytchnienia; ale dla nędzy wszystkiego mało!... ona po-

żąda — śmierci! Sprzęt za sprzętem znikał z ubogiej chatki, odświętny ubiór dziewczęcy został u żyda lichwiarza, by lekarstwa kupić dla chorej... Wszystko znikło — tylko nędza i choroba zostały!

— Kasiu! dziecino moja — mówiła słabym głosem matka — biedne my obie!... Prosiłabym Boga, by umrzeć pozwolił; ale jakże cię samą zostawię?..

— Matulu droga! nie rozdierajcie serca strasz-
nem słowem waszem! Jedyna moja, żyjże ty dla mnie biednej! — I płacze, płacze — zalewa się łzami.

Chora westchnęła, wznosząc oczy do nieba. Wychyliła jej ręka dotyka głowy dziewczęcej — błogosławi... —

— Bóg się tobą opiekować będzie — szepnęła po chwili — on nie opuści sieroty.

— Mamo moja! — jęczała dziewczę, łzami oblewając jej ręce.

.....

Usnęła.

Lekarstwa już nie dali w apteczce, zapas krup się skończył, z chleba zostały tylko okruchy...

— Cóż ja dam chorej, gdy się ze snu obudzi?..

— rozpaczliwie krzyknęto dziewczę, z załamanymi rękami stojąc pośród izby.

— Nic... nic... — szepnęła, dziko wodząc oczyma po opróżnionych kątach.

— Sprzedać co, niema; we wsi nie pożyczą. A matce trzeba lekarstwa, cieplej potrzeba strawy... Boże litościwy! cóż ja pocnę nieszczęsna! — I silnie załamała ręce, a młoda głowa opadła jej na piersi.

W tej chwili chora ruszyła się w pościeli.

— Duszo mi — szepnęła.

Głos matki przebudził dziewczynę. Zadrżała, a wzrok jej padł na palec ze srebrną lubego obrącz-

Ze świata katolickiego.

Praca duszpasterska pod namiotami.

Katolickie misje Argentyny stosują obecnie na wielką skalę metodę niektórych sekt protestanckich prowadzenia pracy misyjnej pod namiotami. Ponieważ w portach i na przedmieściach wielkich miast tysiące ludzi żyją w zupełnym zaniedbaniu religijnem, postanowiono zorganizować ruchomą misję z namiotami. O przybyciu misji zawiadamiają ludność stowarzyszenia kobiece, lub zakonnicy. Liczne samochody ciężarowe przywożą namioty, które są ustawiane obok siebie. Namiot główny może pomieścić więcej niż 1000 osób. Misja ruchoma jest więc przenośnym kościołem z salą zebrań i ze szkołą katechizmową. W namiocie kościelnym ustawia się ławki, ołtarze i konfesjonały. Wszystkie namioty mają elektryczne oświetlenie. W ciągu 14 dni odprawia się w tych prowizorycznych świątyniach nabożeństwa, wygłasza się nauki i kazania, udziela się sakramentów i przygotowuje dzieci do pierwszej Komunii św.

Biskupi argentyńscy z zainteresowaniem śledzą ten nowy eksperyment w zakresie duszpasterstwa.

Nowy uniwersytet katolicki w Chile.

Objawem wzrastającej aktywności katolickiej w Chile jest otwarcie uniwersytetu katolickiego w Valparaiso.

Uniwersytet mieści się w olbrzymiej budowli o 4 frontach i ma wielkie audytoria. Liczba 300 słuchaczy będzie się szybko powiększała. Przyszłość uczelni zabezpieczona została przez fundację pewnej dobroczynnej rodziny katolickiej. Fundacja ta wynosi 7 i pół miliona peset. Celem dalszego zabezpieczenia nowa placówka naukowa pod względem organizacyjnym i gospodarczym została związana ściśle z wielkim, liczącym 2000 studentów uniwersytetem katolickim w Santiago, który rozwija się wspaniale i który uważany jest za najpoważniejszą uczelnię Ameryki południowej.

Katolicyzm w Chile ujawnia wogóle niezwykłą żywotność. Wobec ciężkiej sytuacji Kościoła w Ameryce łacińskiej jest to zjawisko niezwykle i tem bardziej rażące. W ostatnich czasach w wielkich miastach Chile powstała znaczna liczba nowych katolickich szkół średnich, których abiturjenci znajdują obecnie możność dalszego kształcenia się w nowym uniwersytecie.

Nieudana próba zamacenia stosunków między Stolicą Apostolską a Maronitami.

Dyrektor arabsko-libańskiego dziennika „Watan”, prawdopodobnie w związku z panującym dziś na bliskim Wschodzie przesadnym nacjonalizmem, zażądał manewr religijno-polityczny, rzucając gwałtowne podejrzenia na Delegata Apostolskiego w Bejrucie, Mgra Frediano Giannini, i dążąc w ten sposób do zamacenia stosunków między Stolicą św. a Maronitami. Cała jednak kampania miała tylko ten skutek, że rozgorczyła jak najbardziej Maronitów i jeszcze ściślej związała ich ze Stolicą Apostolską.

Ludność maronicka wszelkich stanów i wszelkich klas podpisała protest przeciwko napaści i dała wyraz swemu przywiązaniu do Delegata Apostolskiego. Pismo w tym samym duchu ogłosił maronicki Patriarcha Antiochii i całego Wschodu, Mgr. Eljasz Piotr Hoyek.

... Jęknęła jakby jej serce pęknąć miało, a w oku zaświecił ogień młodości synowskiej. Matko! szepnęła z cicha; rzuciła się ku drzwiom i ręką drżącą przytrzymując serce, bieży na dół ku wiosce, jak gnana nieszczęściem oliary, jak ta, której rozpacz tylko pozostała. Łzy niby perły czyste padają jej na rękę, na obrączkę srebrną... Och, jak zabolęło serce, a w duszy brzmi matka!

— Prędzej! prędzej!

Zadyszana stanęła u drzwi mieszkania żyda. Raz tylko, raz jeden spojrzała na drogą pamiętkę... do ust ją przyciska...

— Stachu! — szepnęła — przebac!... matka! — i wchodzi do izby karczemnej.

Kupcie — rzekła, drżącą wyciągając rękę do lichwiarza. — Dawajcie prędej, prędej!... co łaska — dodała ciszej; tak cicho, że Bóg ją zaledwie usłyszał.

O, żydzie! ty miałeś serce, boś za jej wszystko dał parę sztuk drobnej monety. Nie ona — ty miałeś serce, kupując obrączkę!...

Szarpanęła obrączkę — z serca ją zerwała, bo jęknęła biedna... i nie licząc danych sobie pieniędzy — pobiegła.

— Do apteki.

.....
Lekarstwo ulżyło, w cierpieniu chorej, ciepły pokarm pokrzepił jej siły; oko weselej patrzy — na córkę...

Blada, blada... jedną rękę ukrywa przed wzrokiem matki, ukrywa ją sama przed sobą — rękę bez obrączki!...

.....
Cienie nocy okryły nędzę i niedostatek, szczęście, i niedolę. Księżyc zajrzał do chaty góralskiej.

Podbiegunowe kopalnie węgla na Szpicbergu.

Najbardziej wysuniętem na północ miastem jest wyczarowana mową dolara Longyer-City na Szpicbergu. Tam gdzie dotąd tylko niedźwiedzie polarne spacerowały, dzwignęli Amerykanie wśród śnieżno-lodowej pustyni miasto, którego światła elektryczne odbijają się nocą błyszczącym tysiącem refleksów w polach lodowych. Stacja radioiskrowa łączy to miasto i jego mieszkańców z cywilizacją i resztą świata. Ludność Longyer-City otrzymuje codziennie gazetę telegraficzną, którą wydaje kierownik radiostacji, jest to pisany na maszynie arkusz, rozdawany bezpłatnie mieszkańcom.

Longyer-City składa się prawie cała z dwupiętrowych baraków, zbudowanych z nieobrobionych kłóców drzewa. Posiada jednak kanalizację, wodociągi i światło elektryczne. Jest to zapewne najdłuższe miasto na świecie; bakyle nie mogą się utrzymać w temperaturze podbiegunowej i na skałach lodowych. Lekarze mają tu mało do roboty.

Amerykanie zainteresowali się Szpicbergiem w początkach XX-stulecia. Kopalnie węgla były cpo-rwa odkryte przez Norwegów i eksploatowane w okolicy Advent-Bay już w r. 1890. Ale była to eksploatacja dość prymitywna, na małą skalę. Kapitały wyczerpały się wkrótce, ale jeden z udziałowców-Norwegów potrafił zainteresować dla sprawy bogatego właściciela kopalni w Kalifornii — Edwarda Longyer. Ten zaś wysłał do Advent-Bay jednego z najlepszych górników amerykańskich, inżyniera Munroe. Założono wnet duże towarzystwo górnicze — Arctic Coal. Co. dla eksploatacji szpicbergeńskich pokładów węgla. W przeciągu paru lat wyrosło niedaleko Advent-Bay spore miasteczko — Longyer-City.

Praca szła teraz z właściwą Amerykanom energią i rozmachem. Nie żałowano pieniędzy. Wybudowano

10-kilometrową linię kolejową, łączącą miasto z mołą wyładunkowem w zatoce Advent-Bay. Nowoczesne maszyny wiertnicze wyłobliły głębokie szachty i do-brano się do bogatych żył węgla. Setki tysięcy ton wywieziono w ciągu paru lat. Węgiel szpicbergeński, który przy spalaniu zostawia mało popiołu, został uznany za nadający się do opalania lokomotyw i od r. 1909-go koleje norweskie posługują się nim stale.

Gdy wyspa Szpicbergen, po traktacie wersalskim przeszła na rzecz Norwegii, wykupiła kopalnie i Longyer-City od Amerykanów miljonowa spółka norweska — Stere Norske Spitzbergen Kulkompani. Roczna produkcja kopalni węglowych przy Advent-Bay sięga 200 000 ton wartości około 2½ miliona koron norweskich. Prócz tej kompanii eksploatują jeszcze trzy inne spółki pokłady węglowe Szpicbergu.

Na tej głośniej dzisiaj wyspie zimuje stale około 1000 ludzi, przeważnie Norwegów, którzy czują się dobrze w tym mroźnym klimacie podbiegunowym. Robotnicy mieszkają w Longyer-City w domach barakowych, gdzie nie zbywa im na niczem, prócz luksusu miejskiego. Dwie szkoły i kościół wznoszą się na jedynym placu miejskim. Władzę cywilną reprezentuje tu i sprawuje komisarz rządowy norweski. Komunikacja morska między Szpicbergiem a kontynentem może się odbywać tylko od maja do września. Pozatem wyspa jest odcięta przez lody i kry szczególnie od reszty świata. Dzisiaj radiostacja szpicbergeńska wysłała w świat wzbudzające wszystkie kraje wiadomości o losach wyprawy Nobilego. Z mroku zwykłego zapomnienia, odosobnienia i ciszy północnej wyrwała Szpicberg i jego osadę katastrofa wyprawy włoskiej i zwróciła uwagę całego świata na ten najbardziej na północ wysunięty posterunek cywilizacji ludzkiej.

Najtrudniejszy język na świecie — jest nim pewien język indyjski.

Najtrudniejszym — językiem, na świecie jest język pewnego szczepu Indian, którzy dotychczas jeszcze odseparowani są niemal zupełnie od wpływów kultury i pędzą żywot wśród najdzikszych łańcuchów gór Kordyljerów.

Jednemu misjonarzowi udało się dotrzeć do niedostępnych górskich pustkowi, gdzie znajdowały się wigwamy indyjskie. Podczas dłuższego czasu, który spędził wśród dzikich zbadał ich sposób życia oraz mowę. Jest ona niewątpliwie najtrudniejsza na świecie.

„Maslo“ w tym języku znaczy „Waitklanaman-kupingi — ninikik pithmuk“. Cierpie skóra, kiedy pomyśli się o konieczności wymówienia takiego „fa-

siemca“. Dosłownie „tłuszcz, który płynie z wymion pocziwej krowy“. Ale szczytem wszystkiego jest rachunek w tym języku: osiemnaście to w mowie tego szczepu „Szogmek — wak — mamakemik — antbanthlamana“. Dosłownie znaczy to: „Policz wszystkie swoje palce u rąk, dodaj do tego wszystkie palce jednej nogi oraz trzy drugie“. O nieba, strzeżcie tych biednych ludzi od inflacji! Czerwonoskórzy potomkowie wielkich i bohater-skich wodzów powarjowaliby z trudu zaimby swoje mienie obliczyli. Nie ulega wątpliwości, że wówczas dla obliczenia ceny jednego jajka, nie starczyłoby im do rachunku nietylko ich własnych rąk i nóg, ale nawet z rąk i nóg ich krewnych z najdal-szych linii.

Ludzie, którzy przyciągają pioruny.

W Frankfurcie nad Menem zanotowano następujące wydarzenie:

W tych dniach wybrał się na wycieczkę za miasto niejaki H. Lassmann. Zaskoczyła go burza, w czasie której Lassmann rażony został śmiertelnie piorunem. Nie było w tem nic nadzwyczajnego, gdyż iluż to ludzi ginie podobną śmiercią, gdyby nie szczególne okoliczności, dotyczące tej sprawy.

Lessmann był dziwnie przez piorun prześladowany. W r. ub. dwukrotnie był porażony, zawsze jednak zdołano go uratować. Niemniej, jak mawiał do znajomych, był przekonany, że od pioruna zginie, a to się sprawdziło.

Podobnie było z kupcem francuskim, Cezarem Beltran, który zmarł ub. roku w Lugdunie.

Beltran był ni mniej, ni więcej, tylko pięć razy rażony przez piorun, miał jednak więcej szczęścia od Lessmanna. Poraz pierwszy trafił go piorun, gdy miał lat 20. Pracował wtedy na polu. Piorun zdarł z niego ubranie, nic mu jednak nie zrobił. W tym samym roku miał podobną przygodę, opłacił ją jednak utratą jednego oka.

Łatwo zrozumieć, że od tego czasu Beltran ogromnie obawiał się burzy.

Przyjął posadę dzwonnika przy miejscowym kościele. Pewnego dnia podczas burzy piorun uderzył w wieżę owego kościoła i zabił człowieka, który się w niej schował a dzwonnika, oddalonego od tego miejsca o kilka metrów, lekko zranił.

Od dwóch dni chora poraz pierwszy otwarła powieki.

— Pić! — szepnęła słabym głosem. Ale wody nie przyjmuje. O, jej trzeba łyżki, jednej łyżki rosółu... Może jutro wstanie, może będzie zdrowa i sieroty samą nie zostawi... łyżki, jednej łyżki, strawy!

Dziewczyna padła na kolana; oczy i ręce wznosi ku niebu.

— Matko Boża ratuj nas! — krzyknęła z wiarą, że Bóg cud zesła, że ją uratuje i nie da chorej matce umrzeć — z głodu, z głodu!

I niebo głuchem nie było; wypadł grom, wstrząsnął skał posadami i przebudził pamięć w dziewczynie. Dzieckiem będąc podarowała dobrej Bozi grosik, pierwszy, jaki zarobiła.

— On jest tu, tu w obrazie... Boże, przebacz! Ludzie zaś dadzą krup dla matki!

I pochwyciwszy monetę, wybiegła z chaty. Błyskawica bieży z nią w zawody; piorun przegradza jej drogę, górskie potoki śmiercią grożą... Nic nie wstrzyma bieżącej!

Jak strzalał mknąć ku wiosce, w drżącej dłoni — trzyma pieniążek miedziany, życie matki — pieniążek miedziany...

Dobiega rzeczutki, dzielącej ją od wioski. Potok szeroko rozlał się po parowie; woda wre i huczy, przeskakując białą pianę... Wierzchy kamieni sterczą gdzieś nad wodą — to droga do wioski, a tam ratunek umierającej!...

Jak chyba sarna przeskakuje dziewczę kamienie; już jest na śrótku rzeczutki!

W tej chwili błyskawica przedarła grubą chmur zasłonę.

Dawny strach opanował znów Baltran'a. Aby móc spać bezpiecznie, kazał dorobić do łóżka szklane nogi, spoczywające na grumowach izolatorach. Poprzedziła też się, że nigdy nie wybierze się na żadną wycieczkę. Jednakże z okazji 18-letniej rocznicy urodzenia syna, dał się na nią namówić i wtedy znowu spotkał się z piorunem.

Szukając schronienia przed burzą, schowali się — ojciec z synem — pod drzewem. W parę sekund później uderzył w owe drzewo piorun i zabił chłopca. U Beltran'a skończyło się na strachu.

Dwa lata przed śmiercią Beltran'a, pomimo piorunochronu, uderzył piorun w jego dom. Powstał pożar, od którego spaliła się część domu. Beltran'owi nie się nie stało. Okazało się, że piorunochron był źle umieszczony i nie mógł uchronić przed wypadkiem. Beltran jednak umarł śmiercią naturalną.

Rozmaitości.

Dziwne imiona.

Uczony angielski, dr. Courtney Dunn, przytacza w swej „Historji rozwoju dziecka“ zabawne dziwolagi pod względem imion, nadawanych przez rodziców dzieciom.

Tak np. obarczeni sześciorgiem dzieci państwo Stickney w Bombaju nie mieli najwidoczniej chęci ani czasu na łamanie sobie głowy nad wynalezieniem pięknie brzmiących imion, skoro trzech ich synów nazywają się: „One“, „Two“, „Three“ (Jeden, Dwa, Trzy), trzy zaś córki: „First“, „Second“, „Third“ (Pierwsza, Druga, Trzecia).

Jeszcze chyba zabawniejszym dziwolgiem jest imię „Finis“ (Koniec) nadane synowi przez pewnych rodziców również angielskich, którzy postanowili sobie nie mieć więcej dzieci. Gdy wszakże, pomimo tego postanowienia, po pewnym czasie przyszło im na świat dziecko, znaleźli się w niemałym kłopotcie i wreszcie nazwali je z rezygnacją „Supplement“, t. j. Dodatkiem.

Z życia najmłodszego króla.

W letniej rezydencji w Sinaja spędza lato król Michał rumuński. Najmłodszy ten panujący jest szczerym niefrasobliwym chłopcem. Towarzyszy mu zwykle dwóch wojskowych adjutantów, ale po prawdzie, to młody monarcha ma bliższych towarzyszy; są nimi trzy kucyki, na których odbywa krótkie przejażdżki, oraz ulubiony pies „Mambo“.

Po śniadaniu odwiedza matkę, a potem zabiera się do nauki.

Król jest uczniem pilnym i pojętym. Uczy się czytać, interesuje się historją swojego kraju. W pisaniu robi dobre postępy, umie już napisać „Michał król“.

Po lekcjach jedzie młodociany monarcha na spacer, przyczem sam powozi. Kiedy mija pobliski zameczek, warta strzelców alpejskich prezentuje broń, a król odpowiada wojskowym ukłonem.

ŻARTY I DOWCIPY.

Amnestja.

W pewnej ruskiej wsi uchwaliła rada gminna zbudować pomnik dla marszałka. Wójt proponuje, aby dla przykładu wszyscy radni złożyli po 10 złotych. Jeden z radnych zapytuje, czy nie możnaby tej kwoty... odsiedzieć.

— Chyry jesteś, bracie — powiada wójt — chciałbyś tę kwotę odsiedzieć, bo wiesz, że będzie amnestja.

— Jezui! wykrzyknęło dziewczę, ujrawszy na przeciwnej stronie postać mężczyzny, i krącając wypadł z jej ubezwładnionej ręki... Stacha, czy mara!

Z błyskawicą znikło widmo stacha, a przyszła świadomość utraty pieniążka.

Jęk wydobył się z piersi dziewczęcia, jak rozpaczliwego zapomnienia, które ją w wodę popchnęło — szukać zgubionego — życia matki.

Druga błyskawica oświeciła rzucającą się do potoku dziewczynę.

Krzyk jej i stacha splótł się z wyciem huraganu. Woda już nie puściła ciary.

Stach rzucił się na ratunek tonącej.

Nowa błyskawica ujrzała już tylko granity, gwałtownie toczące się łożyskiem potoku. Górą ku chacie postępował Stach, unosząc — trupa swej lubej... Bóg okazał litość nad umierającą matką. Wróciła córka do ojcowskiej chaty, a trup jej — trupa tylko zastał.

Stach złożył je razem w opuszczonej chacie, i gorzko zapłakał sierota.

Nazajutrz słońce weszło nad góry i oświeciło przestwór, jakby nie wiedząc o nieszczęściu, śmiertelnym wczoraj potok — dziś sącył się zaledwie widoczną strugą.

Śmierć wzięła swe ofiary; świat po dawnemu został i ludzie żyją w wiosce; tylko ów potok „Kraj-carkiem“ przewali.

Jedyna pamiątka po biednej dziewczynie.

Kasia trzyma rękę matczyną w swem ręku i okrywa ją pocałunkami; a w ciemną noc matka nie do-rzy, jaką walkę toczy z sobą jej dziecię. Nie dostrzeże twarzy wyrazu, nie widzi jak pierś jej wznosi się i opada... Noc zakrywa wszystko!

Tylko słyszy bicie dziewczęcego serca; na twarzy swej czuje oddech jej gorący... Usłyszała głos — cichy, a rzewny... jakby od deski trumiennej, jakby od świeżo uspanego grobu;

— Prawda matko... prawda najmilsza moja — ci-cho szepce dziewczyna — że gdy święcona obrączka lubego... zniknie z palca narzeczonej — już szczę-ścia dla nie niema? już życia z lubym nie będzie?..

— Tak mówią — odpowiada matka. — Zdarzało się to nieraz...

Ucichł głos dziewczyny. W cieniach nocy nie widzi matka jej zemdlenia...

Ofiara dziewczęcia nie nasyciła nędzy. Obrączka znikła, z nią szczęście nadzieja... a nędza pozostała. O, wierna towarzyska sieroczej doli ubóstwa!

Matka już dwa dni leży w strasznej gorączce; nie wie, że dwa dni niema w chacie nic, nic! garsteczki krup nawet, by ją kleikiem posilić...

Na dworze straszliwa sroży się burza, jałowiec wyrzywa z korzeniem. Chmura schodzi tak nisko, że niekiedy skryje sobą okienko, jakby widzieć rada; co dzieje się we wdowiej chacie.

Nie patrzcie chmury, bo łzami deszczu rozlać się wam wypadnie. Ty wietrze nie bij o szczerzoną szybę, bo od widoku nędzy ludzkiej ucieczesz w pustynię! Troska osiadła wdowią chatę; nędza i choro-ba jej towarzysze czekają na śmierć — koniec mę-czarni ludzkiej!